

HENRYK BARYCZ

DYNASTIA KURZELOWSKA. RODOWÓD I CHARAKTERYSTYKA INTELIGENTÓW KURZELOWSKICH

W sierpniu r. 1558 na głównej katedrze astrologii nastąpiła szczęśliwa zmiana. Po krótkiej na niej działalności Wojciecha ze Lwowa (1557—1558) mającego zainteresowanie dla tego przedmiotu — wyrazem tego było wypożyczenie ze zbiorów Kolegium Większego przyrządów astronomicznych i globusów dla celów dydaktycznych i obserwacyjnych czynności — objął katedrę dwudziestosześcioletni docent (profesorem został dopiero w marcu 1559) Jan Muscenius (Mucha, Muchowicz, Muszyński?), uczonego rzutki, postępowy i szukający nowych dróg, pełen zapału dla nauk matematyczno-astronomicznych. „Do tego stopnia urzeczony jestem przyjemnością zajmowania się nimi — wyznawał w swym pierwszym wykładzie wygłoszonym w półroczu zimowym 1558/59 r. na temat peuerbachowskich teoryk planet — że gdyby było mi wolno, to tkwiłbym tylko w nich i cały oddałbym się im”. Obietnica była dość wymowna i jak się okazało w ciągu dziesięcioletniej działalności na tej katedrze (do września 1568) — rzetelna. Nowy profesor stał się istotnie odnowicielem dawnej tradycji krakowskiej matematyki. Zawdzięczała mu ona swą żywotność na blisko sto lat, wprowadzenie na nowe tory postępu naukowego i zapewnienie jej wtórnego w ograniczonym zasięgu rozkwitu a przede wszystkim utrzymanie zainteresowań dla heliocentryzmu i skupienie dla niego zwolenników. Trzonem tej nielicznej grupki wtajemniczonych był poczet wybitnych matematyków wywodzących się z Kurzelowa. Zastąpili oni niemal w chwili jej wymarcia głośną dynastię matematyków olkuskich, królującą w tej dziedzinie wiedzy przez bez mała stulecie (1440—1540). Jej ostatni przedstawiciel Marcin Biem zmarł właśnie w tym ostatnim roku.

Twórca wstępującej po niej nowej dynastii regionalnej, rzeczony Jan Muscenius związał się z Uniwersytetem Krakowskim w r. 1550¹ u-

¹ L. A. Birkenmajer, *Stromata Copernicana*, Kraków 1924, s. 370/1 błędnie zidentyfikował naszego Jana Musceniusa z innym tego nazwiska i imienia Kurzelowczykiem, immatrykulowanym w półroczu zimowym 1585/6 (*Album stud.*

mieszczając wtedy swe nazwisko w metryce studenckiej. Miał wówczas lat osiemnaście, duży zapał do nauki i bardzo szczupłe środki utrzymania. Toteż główną podstawę swego bytu w tych chudych latach opierał na pełnieniu posług u profesorów jako tzw. serwitor. Uczeń pilny i pracowity, już w r. 1554 uzyskał mistrzostwo sztuk wyzwolonych. Otworzył mu ono drogę do pierwszego stopnia nauczycielstwa uniwersyteckiego — docentury, którą łączył w celach zarobkowych z rektorstwem szkoły katedralnej na Wawelu. Wcześniej przejawiał uzdolnienia matematyczne, jeśli jeszcze jako docentowi powierzono mu w r. 1558 katedrę astrologii.

Wkrótce potem (1559) wszedł do Kolegium Mniejszego, co równało się dzisiejszej profesurze nadzwyczajnej. Pnąc się zwyczajem ówczesnym po stopniach kariery uniwersyteckiej otrzymał kolegiaturę większą czyli profesurę zwyczajną. Dla awansu w r. 1568 przeniósł się z katedry astrologii na wyższe stanowisko tzw. profesora królewskiego czyli głównych przedmiotów arystotelesowskich (fizyki i metafizyki) na wydziale sztuk wyzwolonych, następnie poświęcił się teologii uzyskując na tym wydziale katedrę i doktorat (1581).

Najważniejszym i najbardziej płodnym okresem tej długoletniej działalności było owo dziesięciolecie poświęcone matematyce. W świetle urzędowych ksiąg wydziału sztuk wyzwolonych (czyli tzw. ksiąg pilności profesorskiej) tytuły wygłaszanych przezeń prelekcji wyglądają dość szaro i stereotypowo. Inaczej jednakże rzecz wygląda, gdy popatrzymy na nie od strony dochowanych nielicznych jego wstępów i notatek wykładowych, oraz warsztatu naukowego, skupywania książek nowoczesnych matematyków z różnych ośrodków nauki (m.in. z Wittenbergi, Bazylei) a także posługiwaniu się przy wykładach astronomicznych odpowiednim instrumentarium. Już do prelekcji docenckich w półroczu zimowym 1555/56, których tematem był *Wstęp do astronomii* zabiegał o wypożyczenie z biblioteki Kolegium Większego astrolabium (korzystał kiedyś z niego jego mistrz Hilary z Wiślicy, który na pewno natchnął i skłonił go do zapoznania się z nauką Kopernika, w szczególności z jej częścią rachunkową). Niedługo potem, w r. 1558, wypożyczył z tychże zbiorów *tria instrumenta ferrea teoricarum planetarum*. Dodać należy, że zasoby uniwersyteckie narzędzi astronomicznych uzupełniał własnymi zakupami tańszych astrolabiów.

Wzorem swego mistrza Hilarego z Wiślicy był gorącym i przekonującym wyznawcą i krzewicielem na gruncie Uniwersytetu nauki Koper-

t. III, s. 145), bakałarzem sztuk wyzwolonych z r. 1591 (Muczkowski, *Statuta*, s. 239), autorem prognostyku astrologicznego na r. 1598 — znów matematyk i astronom (Żebrański, *Bibliografia*, s. 219). Jan Muscenius senior wpisał się jako pierwszy w półroczu zimowym 1550, zwolniony od opłaty z tytułu pełnienia funkcji służebnika u jakiegoś profesora (*Album*, t. II, s. 342).

nika. Jak daleko ona sięgała, czy był to pełny heliocentryzm czy tylko przyjęcie części rachunkowej dzieła astronoma fromborskiego z braku dorobku pisarsko-naukowego, trudno coś pewnego powiedzieć. W każdym razie Muscenus stanowił ważne ogniwo w recepcji nowej astronomii w krakowskiej uczelni i był głównym chorążym w walnej próbie sił, jaka miała miejsce między zwolennikami nowej i starej astronomii w weryfikacji kopernikowskich obliczeń ruchów ciał niebieskich w nocy na 24 sierpnia 1563 r. z okazji obserwacji rzadkiego, występującego raz na dwadzieścia lat zjawiska — złączenia Saturna z Jowiszem. Różnica w czasie w obliczeniu pojawienia się tej koniunkcji między starymi średniowiecznymi tablicami alfonsjańskimi a Kopernikiem wynosiła aż pięć tygodni. Ta zbiorowa zorganizowana przez Musceniusa obserwacja oczekiwana z napięciem a nawet nie pozbawiona starć naukowych, potwierdziła trafność i wyższość rachunku kopernikowskiego, sprawiła natomiast pełny zawód zwolennikom starej astronomii, którzy jako „najsprawiedliwsi sędziowie oczekiwali na koniunkcję w terminie wyznaczonym przez tablice króla Alfonsa”, bowiem w oznaczonym przez nie terminie odległość wzajemna obydwu planet wynosiła 2° i $21'$, co wyraźnie ujawniło błąd tych tablic. Byli jednakże w tym gronie przysłowiowi „niewierni” Tomasz, którzy jeszcze liczyli na rzekomy nawrót (retrocesso) koniunkcji przyjmowany na około 11 kwietnia 1564 r. Ale gdy i ta kombinacja mająca uratować wiarygodność tablic alfonsjańskich zawiodła, ponieważ oddalenie się obydwu planet od siebie zwiększyło się o 3° , dopiero wówczas kapitulowali przyznając rację Kopernikowi „reformatorowi gwiazd”. Triumf Kurzelowianina był pełny.

Wynik obserwacji obwieścił on światu w prognostyku na r. 1564, ogłaszającym z racji sprawowanej profesury astrologicznej. Niezyczliwa w tym wypadku przeszłość nie przekazała wszakże druku dokumentu. Na szczęście samą scenę obserwacji ocalił w skrótowym ujęciu od zapomnienia jej uczestnik a uczeń, krajan i krewniak Musceniusa — Stanisław Jakobejus².

Naturalną konsekwencją tej obserwacji i jej sukcesem było oficjalne wprowadzenie dzieła Kopernika w rok po ukazaniu się jego drugiego wydania w Bazylei z r. 1566 na półki głównej ksiąźnicy Uniwersytetu, biblioteki Kolegium Większego (a raczej umieszczenie go w skrzyni, w której przechowywano najcenniejsze okazy typograficzne). Następstwem drugim było zbliżenie się Musceniusa do koła pozauniwersyteckiego uczonych różnowierczych, a znakomitych przedstawicieli myśli Koperni-

² Opis obserwacji w *Judicium astrologicum pro anno Dni 1572* St. Jakobejusa, który choć jeszcze tylko bakałarz artium, uczestniczył w niej, rpis Bibl. Jagiell. 608, s. 336 i nast. — przedruk z błędnymi odczytami przynosi Żebrawski, *Bibliografia*, s. 199—200.

ka: jego ucznia Jerzego Joachima Retyka (od którego miał dostawać nowoczesne książki matematyczne³), Antoniego Schneebergera i in. Na nowoczesność myśli Musceniusa wskazywał też fakt, że choć zgodnie z regulaminem katedry uprawiał wieszczbiarstwo astrologiczne i wydawał prognostyki, miał dość sceptyczne wyobrażenie o ich wartości⁴. Dał temu wyraz w swym jedynym dochoowanym do dziś kalendarzu: *Praktyka zabiegów niebieskich na rok Pański 1566*, w którym przestrzegał czytelnika i usprawiedliwiał niedostatki sztuki wróżenia z gwiazd.

Ważną zasługą Musceniusa było naukowe przysposobienie łącznie z wszczęciem mu kultu nauki Kopernika wspomnianego krewniaka Stanisława Jakobeja (Jakubczyk?), który okazał się godnym następcą swego mistrza jako filar i chorąży heliocentryzmu na terenie Uniwersytetu. Syn wójta kurzelowskiego, w przyszłości doktor dwóch fakultetów: sztuk wyzwolonych i medycyny promocji padewskiej (1580 r.), uczony rzutki i wyróżniający się w galerii profesorów krakowskich drugiej połowy XVI w. już w czasie studiów w krakowskiej Matce Żywicielce (w latach 1558—1566) objawił żywe zamiłowanie i uzdolnienia w naukach matematycznych. Dzięki temu bezpośrednio po promocji bakałarskiej w r. 1563 dostąpił zaszczytu uczestnictwa we wspomnianej zbiorowej obserwacji złączenia Saturna z Jowiszem. Odtąd czynienie obserwacji weszło u niego w zwyczaj (przeprowadził je np. w r. 1565). Równie wcześniej pasją jego stały się wykłady z zakresu podstaw matematyki. Jako konrektor szkoły przy kościele Mariackim w Krakowie prowadził je w latach 1565—1566 (a więc przed magisteriatem) ucząc jej wedle nowoczesnego podręcznika Jana Spangenbergga. Uzdolniony, o rozległych horyzontach umysłowych, nowoczesnym sposobie myślenia i zainteresowaniach (ramizm, paracelsizm, heliocentryzm, nowa anatomia), był przede wszystkim matematykiem. Znał świat i ludzi: odbył podróż w charakterze sekretarza poselstwa polskiego do króla Henryka Walezego do Paryża (1574) a potem (1578) do papieża do Rzymu; z ramienia Uniwersytetu jeździł do królów polskich. Ale jako uczony nie spełnił pokładanych nadziei, pozostał bezproduktywny. Był zbyt zajęty doczesnymi i życiowymi sprawami oraz zbyt wygodny. Jedynym świadectwem jego wysokiej kultury intelektualnej była piękna biblioteka zbierana namięt-

³ Podajemy za L. A. Birkenmajerem, *Stromata*, s. 369.

⁴ Zbierał je natomiast z pobudek antykwarycznych, jak świadczy notatka zamieszczona na karcie tytułowej druku Boneta de Latis, *Iudicium anno Dni 1493*, Roma 12 februarii 1493 (Inc. Bibl. Jagiell. 390): „Mgr Joannes Muscenius Curzelouius dum astrologiae munus obiret, in unum collegit annorum variorum Ephemerides et Iudicia”, (Wisłocki, *Incunabula*, Kraków 1900, s. 281). Pasję zbierania judicjów odziedziczył po nim S. Jakobejus, który zgromadził odpisy różnych prognostyków i efemeryd z lat 1500—1577 łącznie z własnymi, rpis Bibl. Jagiell. nr 608.

nie od wczesnej młodości; jej zrębem była kolekcja książek zakupiona u swego brata ciotecznego Musceniusa⁵.

Jakobejus nie był jedynym uczniem Musceniusa. Do gromadki ich należał późniejszy uczony syfilidolog Wojciech Oczko, boloński doktor medycyny⁶ i Stanisław ze Skierniewic, promowany w medycynie w Uniwersytecie Padewskim.

Powstanie tej dynastii matematyków kurzelowitów jest ciekawym fenomenem w historii inteligencji twórczej doby staropolskiej, tak że warto mu poświęcić nieco uwagi. Kurzelów — mała miejscina wielkopolska leżąca w ówczesnym województwie sieradzkim na samym skraju dwu dzielnic: Wielkopolski i Małopolski aż do końca lat pięćdziesiątych wieku XVI nie zaznaczył się w rozwoju naszej kultury umysłowej. Położony wówczas i dziś jeszcze z dala od szlaków komunikacyjnych był szczelnie zamknięty w swym mikrokosmosie. Świadectwem tego ugorowania intelektualnego był znamieny fakt, że w czasie półtorawiekowej działalności Uniwersytetu Krakowskiego do r. 1550 zaledwie czterech kurzelowian uzyskało, i to tylko pierwszy stopień naukowy, tj. bakalearat równający się mniej więcej dzisiejszej maturze⁷. Przy tym lokata egzaminacyjna, jaką uzyskiwali była mało pocieszająca: przeważnie zajmowali przedostatnie lub ostatnie miejsce w rejestrze promowanych. Może te wyniki oraz dyspozycje intelektualne sprawiały, że nie kwapili się do dalszych awansów uniwersyteckich, lecz obierali praktyczny a chlebobajny zawód księżowski. Ale i w nim długo nie odnosili większych sukcesów. Uzyskiwali poślednie prebendy w sąsiadujących z Kurzelowem parafiach, plebanie, mansjonarie; najwyższym osiągnięciem było dla nich zdobycie w rodzinnym mieście wiceprepozytury lub proboszczostwa kolegiaty.

Odskok, zarówno ilościowy, jak jakościowy w tym procesie intelektualizacji Kurzelowa przyniosła dopiero profesura Musceniusa. W ciągu stu dziesięciu lat (do r. 1660) wydał on dziewięciu wybitnych magistrów, z tego sześciu stałych profesorów, oraz tyle samo bakałarzy. Były wśród nich jednostki rzeczywiście nieprzeciętne, celujące szeroką kulturą umysłową i idące z postępem naukowym. Ten pęd do studiów

⁵ Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, s. 333—335.

⁶ Wszyscy trzech uzyskali mistrzostwo sztuk wyzwolonych za trzeciego dziekanstwa Jana Musceniusa z początkiem r. 1566. Świadectwem bliskich stosunków Oczki z Musceniusem był fakt ofiarowania mu przez Oczkę jako swemu mistrzowi florenckiego wydania dzieł Plotyna, 1492, „pro quaestione astrologica”, a więc chyba za jakąś pomoc w opracowaniu tej kwestii (*Wisłocki, Incunabula*, s. 348).

⁷ Pierwszym promowanym w Uniwersytecie Krakowskim Kurzelowczykiem (w r. 1437) był Świętosław, następnym Maciej Miros (1523), kapłan, Adam z Kurzelowa (1532), pleban w Siewierzu, mansjonarz katedry wawelskiej, wiceprepozyt kurzelowski, Stanisław z Kurzelowa, bakałarz z r. 1536 („Stanislaus de Kurzelow, Kropidło, vicarius perpetuus Cureloviensis et plebanus Malusinensis”).

i wiedzy, jak powstał nagle, tak też niespodziewanie skończył się po r. 1660 przynosząc wymarcie kurzelowskiej dynastii matematycznej. Jej ostatnim przedstawicielem, stojącym już na wstecznych pozycjach naukowych był Mikołaj Brożek. Ci kurzelowianie lat 1550—1660 stanowili swoistą, ciekawą grupę socjologiczną, wykazującą wiele charakterystycznych cech i zamięłowań. Było to koło nieduże, zamknięte, powiązane ze sobą pokrewieństwem i popierające się wzajemnie. Do klanu tego wchodził Jokobeje (Jakubczyki?), Brożkowie, Herkowie, Musceniuzsze. Obok więzów pokrewieństwa czynnikiem łączącym ich był silnie rozwinięty patriotyzm lokalny. Była to spójna nie mniej trwała od więzów krwi. Zażarci kompatrioci i miłośnicy rodzinnego miasta wykazywali niebywałą dbałość o jego potrzeby społeczne i oświatowe, regularnie zostawiali w swych testamentach legaty i tworzyli fundacje dla kurzelowskiego kościoła, szpitala, szkoły oraz ustanawiali dobrze uposażone i pomnażane nowymi zapisami i pomocami naukowymi stypendia.

Ta druga warstwa (od Musceniuzsza licząc) inteligentów kurzelowskich celująca nie mniejszą zaradnością i prężnością życiową w inny sposób już realizowała swój awans społeczny i umysłowy. Nie zadowalała się jak poprzednia niższymi stanowiskami kościelnymi, tyciem na chlebie duchownym. Miała już szersze aspiracje i ambicje intelektualne i społeczne. Przejściowym stopniem w karierze było teraz dla nich pełnienie obowiązków rektorów szkół parafialnych przed dobieciem się do profesury uniwersyteckiej. W karierze naukowej młodość i wiek męski, najbardziej prężny, poświęcali studiom i zamięłowaniom matematycznym, które pielęgowali, czy to pod wpływem tradycji zapoczątkowanej przez Musceniuzsa, czy swoistego *genius loci*, jaki naukom ścisłym stwarzał rodzinny Kurzelów. Nie gardząc jednakże pieniądzem, a raczej ceniąc wartość mamony, pod jesień żywota, po przeprowadzeniu studiów teologicznych, promocji w tej dziedzinie osiadali przeważnie na dostojnej i dostatniej profesurze tego przedmiotu. Drugim zawodem inteligentkim, który uprawiali, była medycyna. Rzadziej spotykamy prawników. Ta dziedzina życia społecznego wyraźnie ich nie interesowała.

Ale bylibyśmy w błędzie przyjmując, że grupa kurzelowian stanowiła zbiór ludzi ciasnych, sobków, zapobiegliwych wyłącznie o dobra materialne. Przeciwnie, wykazywali oni bystrość i ciekawość umysłową, sprzyjali postępowi naukowemu i społecznemu, a niepokój intelektualny wiódł ich na dalekie, czasem niebezpieczne szlaki myśli. Zaznajamiali się chętnie z interesującymi ludźmi, swojakami i obcymi, wyjeżdżali w szeroki świat na peregrynacje kulturalne. Zarówno u pozostających w stanie świeckim, jak obierającym w dojrzałym wieku zawód duchowny tkwiły utajone poglądy i myśli heterodoksyjne a nawet heretyckie. Perypetie na tym tle przechodził Stanisław Jakobejus; za krytyczny stosunek do działalności i mentalności jezuitów, za bezwzględne śmiałość

i bezkompromisowe zwalczanie ich dążeń do narzucania społeczeństwu supremacji kulturalnej i nowego, potrydenckiego katolicyzmu bojowego doznał niemałych prześladowań Jan Brożek, na którego wprost do papieża wysłano oskarżenia o herezję. Zarzucano mu, że miał zastrzeżenia, czy papież i władze kościelne stanowią autorytet w kwestiach naukowego poznania, a na wzór protestancki istotę wiary upatrywał wyłącznie w Piśmie Świętym. Otwartym wyznawcą kalwinizmu był jego brat Adam, który tuż przed magisteriatem w r. 1631 musiał dokonać odprysiężenia: oczywiście nie przyczyniło się to po uzyskaniu magisteriatu do dalszej jego kariery uniwersyteckiej. Ale nawet poczciwy skądinąd Paweł Herka rad czytywał nieprawowierne książki, które dopiero w testamencie polecił spalić, np. biblię luterską (zdjawszy z niej przedtem kłamry i okucia srebrne, bo przedstawiały znaczną wartość), podobnie jak „insze książki, które by miały w sobie co abo contra fidem, abo scandalosa”.

W obowiązującym przestarzałym, bo pochodzącym ze średniowiecza systemie uniwersyteckim nie mogli się ci kurzelowczycy pomieścić, co dziś stanowi powód ich chwały. W studiach okazywali postępy mierne. Dość powiedzieć, że J. Brożek przy bakałareacie sztuk wyzwolonych otrzymał trzecią lokatę od końca i dopiero przy magisteriacie poprawił (ale tylko średnio) swą reputację: jego brat Adam uzyskał w r. 1632 przy magisteriacie lokatę ostatnią.

Mieli też kłopoty (jak S. Jakobejus) w samym Uniwersytecie przy uzyskiwaniu czy awansach katedralnych. Brożek, zrażony małostkowością współkolegów i klimatem średniowieczyny panującym w uczelni czas jakiś przestał nawet pełnić obowiązki profesorskie i oddalił się na prowincję. Na skutek tego mimo wybitnych indywidualności — z wyjątkiem Musceniusa, który w latach 1592—1600 sześciokrotnie sterował jako rektor Uniwersytetem — arcyzadko pełnili oni ten dostojny urząd i to przeważnie w przededniu śmierci (Paweł Herka w r. 1648, J. Brożek w 1652 r.).

Wśród pokrewnych cech i upodobań intelektualnych wybija się w tym klanie kurzelowskim namiętne zamiłowanie do ksiąg i gorliwe kolekcjonowanie ich przez całe życie. Zapał do słowa drukowanego wystąpił u nich wcześniej. Pierwszym uchwytym protoplastą tego bibliofilstwa był drugi z kolei promowany w Uniwersytecie Krakowskim na bakałarza kurzelowianin Maciej Mirosz (1523). Od jego osoby ciągnie się poczet długi tych miłośników ksiąg z jednym z najcelniejszych bibliofilów, a raczej zbieraczy książkowych doby staropolskiej, Janem Brożkiem; określamy go tak, bo był w większym stopniu kolekcjonerem, użytkownikiem aniżeli bibliofilem; uznając w księgach wyłącznie walory poznawcze i informacyjne zapełniał je swymi zapiskami i uwagami.

Zbierane przez nich książki nie były wcale wyrazem snobizmu czy

zwykłej ambicji. Przedstawiały one dla nich zapas wiedzy o świecie, o aktualnych i minionych prądach duchowych ludzkości. Stąd szczególną estymą otaczali dzieła nowoczesne, poszerzające horyzonty myśli, traktujące o mało znanych zjawiskach, rzeczy decydujące o postępie. Stanowiły one dla nich warsztaty pracy naukowej, a także dzieła stare wybitnych autorów.

Mając duże poszanowanie i kult słowa drukowanego choć krytycznie ocenianego nie wypuszczali łatwo z swego posiadania cenniejszych ksiąg. Wiemy np., że egzemplarz podręcznika sztuki pisania i wymowy w duchu humanistycznym A. Mancinello (Wenecja 1493) przechodził kolejno z jednej generacji kurzelowian do drugiej, od M. Mirosza (1532) trafił w r. 1563 do studenckiego zbioru S. Jakobeja, następnie znalazł się w r. 1613 w bibliotece J. Brożka, by dopiero po wieku krążenia wśród kurzelowian dostać się z daru tego ostatniego w r. 1639 do ksiąźnicy Kolegium Większego.

Dzięki swej pasji wychwytywania i gromadzenia słowa drukowanego, zapobiegliwości i przemyślności, dochodzili do cennych zbiorów. Rzecz jasna, że grosza przy tym nie żalowali. Wystarczy powiedzieć, że np. taki Jan Musceniussen młodszy, syn Jana, który wpisując się na Uniwersytet (1585) zapłacił raptem 2 grosze opłaty, a przy bakalaureacie w r. 1590 zdołał przesmyknąć się jako „petens”, czyli ubogi żak nie zdolny do opłaty taksy egzaminacyjnej, niebawem (w r. 1599/1600) w Kurzelowie jakby nigdy nic zapłacił za *Confessionale* Antonina, arcybiskupa florenckiego, 12 gr, a więc sześciokrotną stawkę opłaty immatrykulacyjnej, niejakiemu obywatelowi Stanowikowi.

Nie tu miejsce na charakteryzowanie pięknych i cennych kolekcji książkowych kurzelowczyków. Pomijamy tu trzy najważniejsze i najbardziej znane stosunkowo zbiory J. Musceniussa, S. Jakobeja, J. Brożka, by poświęcić nieco uwagi dwom mniej znanym, choć równie ciekawym kolekcjom. Jedną z nich zgromadził Maciej Kwaśniewicz (zm. w r. 1633). Nie był to umysł wybitny ani twórczy większego formatu. Uniwersalista naukowy w starym stylu, gromadził od wczesnych lat z pasją prywatną bibliotekę, skupiając całe zespoły starych i nowszych kolekcji od różnych właścicieli, wydostając je przemyślnością z przygodnych źródeł. Zabiegał zwłaszcza o dzieła z zakresu filozofii oraz szeroko pojętej literatury antycznej. W r. 1617 — rzecz rzadka w stosunkach uniwersyteckich — sporządził katalog swych zbiorów a wobec lawinowego narastania księgozbioru zmuszony był jeszcze za życia rozdać część jego pomiędzy ksiąźnice uniwersyteckie oraz na rzecz stypendystów kurzelowskich.

Piękne zbiory zgromadził również młodszy o jedno pokolenie kurzelowczyk, Paweł Herka, profesor zrazu przedmiotów matematycznych — był on od r. 1631 z poparcia swego krajana i krewniaka J. Brożka pierw-

szym profesorem nowej katedry geometrii praktycznej i geodezji z fundacji Stanisława Strzałki, potem po odbyciu paroletniej podróży zagranicznej w charakterze gubernera książąt Zasławskich profesorem teologii i krótko rektorem Uniwersytetu (1648). W nauce, mimo dużej pomocy ze strony J. Brożka nie zdołał osiągnąć większych sukcesów. Niewielkie znaczenie miały jego rozprawki o rozciągłości ciał pod wpływem bodźców zewnętrznych; w fizyce stał w ogólności na stanowisku przestarzałej zasady arystotelesowskiej o *horror vacui*.

Miłośnik książki i czynny bibliotekarz książnicy Kolegium Większego stworzył Herka dla własnego użytku piękną i niebagatelną kolekcję druków oryginalnym sposobem. Przemyślny jak wszyscy kurzelowczycy znaczny ich zasób wypożyczył z biblioteki Zasławskich w Dubnie, trzymając je u siebie jakby w dożywociu; inną partię książek, pochodzących wprawdzie sprzed wieku, ale wyposażonych w bibliofilskie oprawy nabył tanio — jakoby nieświadomie — (dajmy temu wiarę!) z kradzieży. Była to duża partia dzieł ze zbioru mieszczanina krakowskiego Melchiora Krupki, który wtedy złożony był w Widuchowej w Kieleckiem. Wśród tego ostatniego zespołu szczególnie cenną pozycję stanowiło pierwsze wydanie kopernikowskiego *De revolutionibus*. W kolekcji Herki znalazły się inne już *lege artis* nabyte książkowe zespoły (m.in. biblioteka prof. Grzegorza Goliniusa).

Nad obydwoima tymi wielkimi zbiorami kurzelowian, M. Kwaśniewicza i P. Herki zawisła po zgonie ich właścicieli groźba zupełnego rozproszenia, na mocy bowiem testamentowych rozporządzeń główne działy biblioteki Herki miały być zwrócone ich prawowitym właścicielom (ks. Dominikowi Zasławskiemu i Krupkom), zaś kolekcja Kwaśniewicza rozparcelowana między różne instytucje oświatowe (szkoła) i kościelne oraz stypendystów kurzelowskich. Na szczęście wykonawcy obu testamentów, ludzie kochający książki i rozumiejący ich wartość, przez odpowiednie transakcje zdołali uratować, jeśli nie w całości, to w najistotniejszych partiach kolekcje te od rozproszenia i idącej za tym zatury. Ocalone zespoły częściowo dostały się od razu na półki biblioteki Kolegium Większego, częściowo przez prywatne księgozbiory samych egzekutorów testamentów — bibliofilów.

Zamyka ten poczet postać niezwykła: młodo zmarły na gorączkę Marcin Barszcz (1609—1637), siostrzeniec S. Jakobeja, rektor szkoły Mariackiej w Krakowie, o którym powiedziano, iż był najznakomitszą umysłowością w matematyce” (stary Brożek jeszcze żył!) i że współcześnie „nie było nikogo, który by uprawiał studia matematyczne z taką skromnością a tak wielką pilnością. Oby żył dłużej! Lecz taka była wola boska”.

HENRYK BARYCZ

UNE DYNASTIE DE KURZELÓW.
GÉNÉALOGIE ET CARACTERISTIQUE DES INTELLECTUELS KURZELOVIENS

L'auteur de l'article s'est assigné la tâche de rassembler les informations concernant la généalogie des intellectuels kurzeloviens qui depuis la moitié du XV^e s. jouaient un rôle important dans la vie scientifique et intérieure de l'Académie de Cracovie; ils ont créé ici une dynastie des mathématiciens célèbres et en plus des partisans convaincus de la théorie héliocentrique de Copernic. (Jean Muscenius, Stanislas Jakobejus, son frère germain Matthias Kwaśniewicz). Ils associaient parfaitement leur passion pour la science avec l'ardeur pour la collection des livres, des instruments astronomiques etc. Une petite ville de Grande Pologne — Kurzelów, située dans la voïvodie de Sieradz, tout près de la limite de la Petite Pologne, ne se distingua pas en développement de notre culture jusqu'aux années cinquante du XVI^e s. Il suffit à ce sujet de rappeler qu'avant 1550 seulement 4 habitants de Kurzelów ont obtenu le diplôme à Cracovie et ce n'était pas un niveau plus élevé que baccalauréat. Un bond magnifique a été effectué avec le titre de professeur de Muscenius. En période de cent dix ans (jusqu'à 1660) Kurzelow a donné huit diplômés de maîtrise et autant des bacheliers. Cet élan vers la science et les études comme il apparût brusquement aussi inopinément s'éteignit après 1660 marquant la fin de la dynastie de Kurzelów. Son dernier représentant fut Nicolas Brożek descendant sur des positions scientifiquement rétrogrades.

Les Kurzeloviens des années 1550—1660 constituaient un groupe sociologique spécifique se caractérisant par bien des traits et des préférences communs. Les liens de parenté s'associèrent dans cette dynastie avec le sens du régionalisme bien développé. Les compatriotes acharnés et les admirateurs de leur ville natale, ils démontraient un soin formidable pour ses besoins sociales et culturels. Ils laissent tous dans leurs testaments de legs et créèrent des fondations pour l'église, l'hôpital et l'école de Kurzelów et établirent de bonnes bourses d'études enrichies par des nouveaux dons et instruments scientifiques.

ГЕНРИХ БАРЫЧ

КУЖЕЛЕВСКАЯ ДИНАСТИЯ, РОДОСЛОВНАЯ И ХАРАКТЕРИСТИКА
КУЖЕЛЕВСКИХ ИНТЕЛЛИГЕНТОВ

Целью статьи является показ родословной кужелевских интеллигентов, которые с половины XV века играли почетную роль в научной и внутренней жизни Краковской Академии — создали здесь династию выдающихся математиков, к тому же убежденных сторонников гелиоцентрической теории Коперника (Ян Мусцениус, Станислав Якобеус, его двоюродный брат Мацей Квасневич). Отличаясь живыми научными интересами, они с энтузиазмом собирали книги, астрономические приборы и т.п. Кужелев — небольшой городок в Вели-

кой Польше, находившийся тогдашнем серадзком воеводстве, почти на границе с Малою Польше, до самого конца пятидесятих годов XVI века ничем не выделялся в области развития нашей умственной культуры. Достаточно сказать, что вплоть до 1550 года только четверо кужевлян достигли в Кракове только первой научной степени, то есть бакалаврата. Количественный и качественный перелом в этом процессе интеллектуализации Кужелева связан лишь только с профессурой Мусцениуса. В течение ста десяти лет (по 1660 год) из города вышло восемь выдающихся магистров и столько же бакалавров. Это стремление к учебе и знаниям возникло внезапно и так же вдруг кончилось после 1660 года, сочетаясь с вымиранием кужелевской династии. Ее последним представителем, стоящим уже на реакционных научных позициях, был Николай Брожек. Кужевляне 1550—1660 годов представляли собой интересную социологическую группу, отличающуюся множеством характерных особенностей и пристрастий. Это был небольшой замкнутый круг, связанный родством и круговой порукой. Кроме родственных связей, объединяющим их фактором был сильно развитый регионализм. Яростные патриоты и почитатели родного города проявляли необыкновенную заботливость о его общественных и культурных потребностях, постоянно в своих завещаниях оставляли записи, жертвовали имущество в пользу кружелевской церкви, больницы, школы, а также устанавливали большие и все увеличивающиеся, благодаря новым записям и научным пособиям, стипендии.